

GŁOS MIĘDZYRZECKI

DWUTYGODNIK

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Rok III.

Międzyrzec, 15 października 1927 r.

№ 17.

Adres Redakcji i Administracji:
Międzyrzec, ul. Piłsudskiego № 65.

Prenumerata: rocznie 5.00, półrocznie 2.50,
kwartałn. 1.25. Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń Cała strona 80 zł.,
1/2 str. 40 zł., 1/4 str. 20 zł., 1/8 str. 10 zł.
Drobne po 20 gr. od wyrazu (petit).

O likwidacji serwitutów w dobrach Międzyrzeckich.

Od roku 1918, od pierwszych lat naszej niepodległości bardzo wiele mówiło się i pisało o naprawie i przebudowie ustroju rolnego w państwie polskim. Partje polityczne, czynniki ustawodawcze i rządowe nie miały czasu zużyć na roztrząsanie kwestji rolnej.

Setki posiedzeń w sejmie konstytucyjnym i w sejmie obecnym, poświęconych sprawom reformy rolnej i likwidacji serwitutów, kilka ustaw zasadniczych i dziesiątki rozporządzeń rządowych, regulujących te sprawy, tysiące artykułów i publikacji, omawiających te zagadnienia wymownie świadczą, że czynniki kierujące życiem państwowym zdają sobie sprawę z braków i niedomagań naszego ustroju rolnego, jak również z konieczności przeprowadzenia i niezbędnych reform.

Myślą przewodnią ustawy o reformie rolnej i ustawy o likwidacji serwitutów było z drobnych, kilkumorgowych, karłowatych gospodarstw, nie przynoszących korzyści ani posiadaczowi ani Państwu — stworzyć gospodarstwa silne, zdolne do samodzielnego życia, któreby mogły wzbogacić i podnieść naszą produkcję rolną, zwierzęcą, a co zatem idzie i przemysłową. Wciągu dziesięciu ostatnich lat zrobiono w tym kierunku wiele, ale stwierdzić trzeba, że nietylko, ile można było zrobić, biorąc nawet pod uwagę, warunki i okoliczności, w jakich ta się praca na reformę rolną i likwidację serwitutów odbywała. Niejeden folwark rozparcelowano, nie w jednej wsi uregulowano serwituty, jednak ośmioletni, całkowity bilans wysiłków i pracy rządowej w kierunku naprawy stosunków rolnych w niepodległej Polsce nie napawa nas wielką radością, raczej budzi przygnębienie. Nie mówimy już o reformie rolnej, której wykonanie wywołuje najsprzeczniesze sądy co do jej celowości, zakresu i sposobu wykonania. Przypatrzmy się i zastanówmy się nad drugą sprawą, niemniej ważną dla rozwoju dobrego rolnictwa, nad sprawą likwidacji serwitutów. Niema w Polsce chyba człowieka, któryby sobie nie uświadomił i któryby nie doceniał znaczenia uregulowania serwitutów dla drobnego rolnictwa i dla siły gospodarczej Państwa.

Przez uregulowanie serwitutów powiększymy drobne posiadłości właścicieli praw serwitutów, usuniemy raz nareszcie tę kość niezgody pomiędzy chatą a dworem, tak starannie pielęgnowaną i otoczoną opieką rządu rosyjskiego od powstania 1863 roku, podniesiemy dobrobyt tysięcy rodzin, przysporzymy bogactwa Państwu i damy zadowolonego obywatela krajowi. Przemawiają za jak najszybszym uregulowaniem serwitutów względy gospodarcze, społeczne i państwowe.

Zdawałoby się, że wobec wszelkich korzyści płynących z likwidacji serwitutów dla drobnego rolnictwa i Państwa — wszystkie siły społeczne i państwowe sprężną się i wyteżą siły, by nareszcie we własnym państwie tę sprawę, niecierpiącą zwłoki, załatwić. Tak jednak nie jest. Przykładem tego jest sprawa regulacji serwitutów w Dobrach

Międzyrzeckich, należących do Hr. Potockiego. Dwadzieścia kilka wsi okolicznych korzysta z praw serwitutowych w dobrach p. Potockiego. Serwituty te są naogół dość znaczne. Włościanie mają prawo korzystania z serwitutu opałowego, budowlanego i pastwiskowego. Wartość serwitutu, przypadającego na jeden numer tabelowy, wynosi dzisiaj przeszło 2000 rb. rosyjskich przed wojną jeżeli za podstawę obliczania weźmiemy ustawę o likwidacji serwitutów.

Przed wojną i obecnie serwituty wytwarzały stosunki między włościanami i Administracją Dóbr do niezniesienia. Ciągłe zatargi i sprawy sądowe za przekroczenie potęgowały te wrogie stosunki i współżycie włościan z właścicielami majątku stawało się niemożliwe. Z tego stanu rzeczy cieszyły się tylko rządy zaborcze, którym na tem zależało, aby Polacy jaknajwięcej się kłócili. Żyjemy obecnie w wolnym, demokratycznym państwie. Wszystkie nasze zamierzenia, wszy-

stkie wysiłki muszą być skierowane ku jednemu: rugować wszelkie zło, a budować Państwo, w którym byłoby jaknajwięcej obywateli zadowolonych.

Tym wielkim złem na terenie okolicy Międzyrzecza są niewątpliwie dotychczas nieuregulowane serwituty, które nie pozwalają tysiącom gospodarzy urządzić racjonalnie swych drobnych gospodarstw.

Dwadzieścia kilka wsi, nie mających możności zcalenia swych gruntów, a przez to samo nie mogących ulepszyć swej gospodarki są dostatecznym powodem, aby się zabrać energiczniej do sprawy serwitutowej. Niewątpliwie sprawa ta wymaga zaufania do siebie, zrozumienia i dobrej woli obu stron, zarówno włościan jak właściciela dóbr. Jednak dotychczasowe doświadczenie wykazuje, że tego zrozumienia rzeczy przedewszystkiem nie widać było ani w Administracji Dóbr, ani nawet u Komisarzy do likwidacji serwitutów, którzy tą sprawą kierowali.

Ale o tem następnym razem.

Cz. Górski.

Uwagi na czasie.

W kwietniu b. r. zorganizowano w Międzyrzeczu II ochotniczą straż pożarną. Stan liczebny straży w chwili obecnej przekracza 130 ludzi umundurowanych. Napływ członków nie ustaje w dalszym ciągu, wobec czego należy spodziewać się zamknięcia listy czynnych członków.

Wobec braku odpowiednich rekwizytów straż narazie nie może wystąpić czynnie nazewnątrz. Jest jednak nadzieja, że już w niedalekiej przyszłości przeszkoda ta zostanie usunięta i po odbyciu podstawowego wyszkolenia czynne wystąpienie straży stanie się faktem dokonanym.

W związku z tem jak również wobec istnienia I Międzyrzeckiej straży poż. nasuwa się ciekawe pytanie: kto obejmie kierownictwo akcją ratunkową straży na wypadek pożaru?

Zapewne w tej sprawie Zarządy i Rady sztabowe obydwu straży na wspólnej konferencji dojdą do porozumienia. Niewątpliwie. Jednak trudno jest orzec dzisiaj jakich wytycznych należałoby się trzymać, aby porozumienie było łatwiejsze.

Podobnym sprawom poświęca nieco uwagi Przegląd Pożarniczy z dnia 30 stycznia b. r. Nr. 4. Z artykułu p. t. „kierownictwo akcją ratunkową kilku straży” widać, że istnieją różne systemy, że nic ujednostajnionego w tym kierunku niema i dróg wyjścia samym należy szukać.

Jak okazuje się w niektórych okręgach kierownictwo akcją obejmuje naczelnik tej straży na której terenie wybuchł pożar. Wszyscy inni naczelnicy przybyli ze swymi oddziałami, winni podporządkować się jego rozkazom.

Drugi system stosowany w innych okręgach różni się od pierwszego tem, że kierownictwo akcją obejmuje naczelnik tej stra-

ży, która pierwsza przybędzie na miejsce pożaru.

Zdawałoby się, że ta koncepcja jest najbardziej słuszną. Jak się okazuje posiada też złe strony gdyż tak samo jak i w pierwszym wypadku naczelnik dowództwo nad przybyłymi oddziałami nie zawsze dostawałoby się w odpowiednie ręce, na czym z powodu nieudolności prowadzenia cierpi akcja ratownicza, jak również wynikają z tego tytułu nieporozumienia między naczelnikami oddziałów.

Autor cytowanego artykułu konkluduje tem, że kierownictwo powinno zawsze dostać się w ręce tego naczelnika, który posiada najwięcej doświadczenia. Takie postawienie sprawy nie przetnie węzła gordyjskiego gdyż kwestja oceny doświadczenia i zdolności jest rzeczą dość trudną. Każdy naczelnik będzie starał się udowodnić, że posiada doświadczenia więcej niż inni i do porozumienia nie dojdzie.

Dróg do kopromisu jest wiele. Jeżeli chodzi o straże wiejskie działające na terenie jednej gminy powinny takowe wybrać jednego lub dwóch najbardziej zdolnych naczelników na specjalnie w tym celu zwołanym wspólnym posiedzeniu i tym powierzyć kierownictwo, wobec czego wszystkie przybyłe oddziały podporządkowują się jego rozkazom.

Jeżeli zaś chodzi o miasto, a w tym wypadku o Międzyrzec, kierownictwo mogą prowadzić obydwaj naczelnicy wspólnie, wydając polecenia obydwu oddz. Unikaniem możliwego nieporozumienia między naczelnikami, doprowadzi się do zżycia się ze sobą strażaków, i antagonizm jakkolwiek nieznaczny obecnie zniknie zupełnie.

zet.

Jak wiejskie uniwersytety przeobraziły życie Danji.

(Dokończenie.)

Dlatego nie jest to szkoła zwykła, w której się uczy z książki i kajetu, lecz szkoła, w której się dusza rozrasta i wzbogaca w ciągłym oddziaływaniu na siebie wychowanków i nauczycieli. To szkoła wprawdzie krótka, bo trwa zaledwie 5 miesięcy w zimie—dla chłopców—a 3 miesiące w lecie—dla dziewcząt—ale za to urządzona, że młodzież cały ten okres czasu w szkole przepędza, w niej się uczy, bawi, jada i mieszka.

Oto jak wygląda dzień w uniwersytecie chłopskim w Danji. Po odśpiewaniu pieśni i modlitwie porannej odbywa się wykład z historii, potem idą lekcje języka ojczystego, na których wprawiają się słuchacze w rozumienie książki i poprawne wyrażanie swych myśli. Następnie wykład z literatury ojczystej lub z nauk przyrodniczych, poczem ma miejsce wspólny dla wychowanków i nauczycieli obiad, po nim 1½ godzinny odpoczynek. Po obiedzie odbywają się zazwyczaj lekcje przedmiotów praktycznych, jak poprawnego pisania, rachunków, śpiewu, wieczorem zaś swobodne zebrania, dyskusje, słuchanie muzyki, zabawy, czytanie arcydzieł literatury i t. p.

Ciągłe obcowanie wychowanków ze sobą i z nauczycielami wytworzą tak zwartą między nimi wspólnotę, że nie potrzeba w tej szkole żadnego przymusu, aby wydobyć z dusz młodzieńczych to wszystko, co stanowi najcenniejszą wartość duszy ludzkiej, a co dotąd leżało w niej nie budzone i głęboko ukryte.

I oto zwolna przyuczają się młodzi chłopcy rozrzącać najpoważniejsze zagadnienia życia, wtajemniczają się w najzawilsze sprawy urzędów społecznych, gospodarczych i państwowych, zaczynają rozumieć swoją godność ludzką i wartość tego, co człowiek stworzyć jest w stanie mocną swą wolą. A najważniejsze—to przeświadczenie głębokie, że życie człowieka o tyle jest coś warte, o ile jest świadomie czynne i twórcze.

Wielka myśl Grundtwiga przyoblekła się w ten sposób w realne kształty, a zrodzony z niej Wiejski Uniwersytet stał się prawdziwą „szkołą życia” dla młodego ruchu ludowego, który wychodził z niej coraz bardziej świadomy swych celów i zadań, coraz gruntowniejszy w swym programie.

Lud wiejski szybko ocenił wartość takiej szkoły, a uniwersytety ludowe zaroziły się taką ilością żądnej wiedzy młodzieży, chłopców i dziewcząt, że nowe te uczelnie

wyrastać poczęły jak grzyby po deszczu. Dziś ruch ten jest tak silny, że trzecia część młodzieży duńskiej przychodzi przez uniwersytety ludowe, a napewno niema rodziny na wsi duńskiej, z którejby chociaż jedna osoba nie przeszła kursu uniwersytetu wiejskiego. „Odgadujemy tajemnicę Danji”—pisze H. Radińska. „Nazywamy ją poprostu—meljoracją dusz. Do naprawy życia gospodarczego, do dźwignięcia się po klęskach zebrano się w Danji poprzez budzenie siły, uświadomienie potrzeb, rozwijanie zdolności człowieka. Potęgą małego tego kraiku urosła dzięki zrozumieniu przez wszystkich wspólnego interesu, dzięki woli i umiejętności współdziałania. To zaufanie człowieka do człowieka, na którym oparł się rozwój kooperatyw duńskich, powstaje stąd, że ogół wiejski nauczył się rozumieć nie tylko własne myśli, ale i innych ludzi. Odgadujemy tajemnicę dobrobytu małych gospodarstw.

Obywatele!

Choroba jest najzaciętszym wrogiem ludzkości, wszystkie więc siły winniśmy wyteżyć w walce z tym wrogiem i uzbroić się w najlepszą broń jaką w tej walce jest—czystość.

Brudy są najpodatniejszym gruntem dla rozwoju bakterji, t. j. tych drobnoustrojów, które wywołują u człowieka i zwierząt choroby wszelkiego rodzaju. A więc zachowujcie czystość ulic, mieszkań i ciała. Tylko tym sposobem uda się wam wstrzymać najazd tego wroga i oszczędzić sobie dużo strat moralnych i materialnych.

Do tych naszych wskazówek należy się stosować szczególnie w porze jesiennej, kiedy zwykle nawiedzają nas tacy niepożądani goście jak tyfus, szkarlatyna, dyfteryt i inne choroby zakaźne, które dziesiątkują ludzkość, a najbardziej młodzież, która jest bardzo skłonna do zachorowań.

Pamiętajcie o tem, że żyjemy w 20-tym wieku, który się nazywa „wiekiem dziecka”. We wszystkich państwach kulturalnych panuje hasło: „wszystko dla dziecka”. Dbając o zdrowie dziecka, musimy je wychować w atmosferze bezwzględnej czystości, bo w taki tylko sposób stworzymy zastępy zdrowych obywateli, którzy będą podstawą siły i potęgi Państwa.

Rząd Rzeczypospolitej w poczuciu swego obowiązku wobec obywateli, pracuje

Rodzi go nie tylko umiejętność wytwarzania i spieniężenia, lecz także to, że nic się nie marnuje. W każdym niemal domu widać wpływ żeńskiej szkoły gospodarczej i uniwersytetu wiejskiego. Większość dusz tak jak większość pól jest zmeljorowana. Meljoracja ta czyni coraz nowe, dalsze postępy”.

Mimowoli narzuca się pytanie, czyżbyśmy u nas w Polsce, mieli być gorsi od Duńczyków? Czyżbyśmy nie byli w stanie rozumieć: ile zyskać może ruch ludowy polski, skoro go oprzemy na takiej, jak Duńczycy, pracy nad meljoracją dusz?

Dla uczynienia zadość tej potrzebie powstał u nas Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach koło Krakowa, gdzie na wzór takich szkół w Danji wychowuje się młodzież wiejska na przodowników w pracy nad przebudową życia i ruchu ludowego. Jak doświadczenie dwuletnie wykazuje praca ta daje wyniki świetne. Ale czyż jedna taka szkoła wystarczy na 17 milionów ludności rolniczej, gdy mała Dania z 3 milionami mieszkańców ma dziś takich szkół 70!

Eustachy Nowicki.

energicznie w tym kierunku, starając się wszelkimi siłami podnieść zdrowotność obywateli, zgodnie z rządem dążą do tego samego celu instytucje komunalne i społeczne

Organy wykonawcze Rządu i władz komunalnych, które zagląдают od czasu do czasu do waszych posiadłości i mieszkań, celem skontrolowania stanu sanitarnego takowych, uważajcie za przyjaciół i stosujcie się do ich wskazówek, bo mają one tylko wasze dobro na myśli.

Już starożytni znali i wprowadzali w życie zasadę „w zdrowym ciele—zdrowy duch”.

My zbrojni w całą nowożytną potęgę nauki, która tak bardzo w urzeczywistnianiu tego hasła nam pomaga, zdobyć się musimy na świadomość ważności życiowej tego hasła. Ta świadomość połączona z dobrą wolą da najpiękniejszy, wymarzony owoc: zdrowe dziecko, które wyrośnie na silnego obywatela lub zdrową matkę pokoleń.

Komisja sanitarna przy Radzie Miejskiej.

Poświęcenie domu strażackiego

Dnia 16 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie Domu Strażackiego. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz z Warszawy, Lublina, Radzyna i miejscowych, ponadto należy spodziewać się przybycia licznych drużyn strażackich z okolicy.

Dla I straży jest ta uroczystość tem

Walka z protekcjonalizmem.

W ostatnich miesiącach coraz częściej spotyka się w prasie periodycznej, zawodowej, a nawet codziennej artykuły, wykazujące wielkie zainteresowanie się szkolnictwem, pracą naucz. i stosunkiem władz szkolnych do nauczyciela.

Jest to objaw nader znamieny, bo świadczy o większym zainteresowaniu się społeczeństwa wychowaniem publicznym, jak również o tem, że społeczeństwo coraz bardziej docenia doniosłą rolę szkoły w wychowaniu młodego pokolenia i rozwoju potęgi Państwa.

Niema najmniejszej wątpliwości, że jednym z najpotężniejszych czynników w rozwoju szkoły i wychowaniu młodego pokolenia jest nauczyciel.

Wydajność pracy nauczyciela zależy jednak od wielu warunków w jakich on tę pracę twórczą prowadzi, a przede wszystkim od poparcia ze strony społeczeństwa i od ustosunkowania władz szkolnych.

Stosunki w jakich obecnie pracuje nauczyciel pozostawiają wiele do życzenia, o czem świadczą głosy prasy.

Oto co pisze w sprawie konkursów „Głos Naucz.” z dnia 2/X 1927 r.:

„Według art. 11 pragmatyki służbowej mianowanie na stałe posady nauczycielskie oraz na stanowiska kierowników szkół odbywa się na podstawie konkursu. Publiczną jednak jest tajemnicą, jak to mianowanie na posady się odbywa. Kto niema dostatecznego poparcia, czyli t. zw. szerokiego pleców, ten może kilka razy starać się o jaką lepszą dla niego posadę, ale jej nie otrzyma. Bywają wypadki, że na życzenie proboszczów przenosi się niewygodnych im nauczycieli. Także różni dygnitarze nadal mają swoje wpływy przy obsadzaniu posad. Zupełnie jak za dawnych czasów wstecznicwa i niedawnych partyjnictwa. Nie decydują tu głównie lata służby, praca, zasługi, dobro szkoły, ale przeważnie wszechwładna protekcja. Tak jest niestety i może niektórym jest z tego dobrze, ale tak przecież być nie powinno. Poco ogłaszać konkursy, narażać ludzi na koszt starania się o posadę ogłoszoną w konkursie, skoro po cichu nieraz jeszcze rok przed ogłoszeniem konkursu posady te są przyręczone jednostkom, które są pewne ich otrzymania. Czyż takie ogłaszanie konkursów nie jest tylko formalnością? Czy nie należy dokładnie uporządkować tę sprawę i usunąć dowolne protekcjonalne zatławianie jej przez różnych poszczególnych „władców” nauczycielstwa? Powinno to już przecie dokładnie być wyjaśnione i personalny protekcjonalizm, te owe różne sympatje i sympatylki, bilety i bileciki czy liściki, oraz osobiste na lepsze posady protegowanie jednostek przez różne „oso-

biowości” musi być raz na zawsze stanowczo wykluczone i wzbronione nawet pod pewnymi rygorami, jak usunięcie podania protegowanego, czy innymi. Wtedy oczywiście przy sumiennosci i bezstronności nadających posady nauczycielstwo miałyby zapewnienie, że konkursowe posady dostają się najlepszym i uniknęłyby się przez to nie tylko wiele szmarnowanego starania, czasu i kosztów, ale i niepotrzebnego nieraz rozgoryczenia”.

„Dziennik Podl.” z dnia 6 października b. r. omawia stosunek władz szkolnych do nauczycielstwa. Czytamy:

„Dzisiejszy stosunek poszczególnych władz szkolnych do nauczycielstwa pozostawia wiele do życzenia. Najlojalniej ogólnie biorąc zachowują się w stosunku do nauczycielstwa Kuratorja szkolne, najgorzej natomiast, wręcz rozpaczliwie, przedstawia się stosunek do nauczycielstwa Inspektorów szkolnych. Bardzo często poszczególni Inspektorzy szkolni odnoszą się do nauczycielstwa, jak kacykowie do podległych sobie murzynów. Tam, gdzie dla dobra szkoły należałoby się spodziewać stosunków serdecznych, gdzie Inspektorzy powinni się uważać za doradców i współpracowników nauczycielstwa oraz ich opiekunów, tam wytwarzają się stosunki nieznośne. Opryskliwe podniesionym głosem odzywianie się do nauczycielstwa jest na porządku dziennym. Stosunek swój do nauczycielstwa w szkole, wyobrażają sobie pp. Inspektorzy w ten sposób, że oni są na to, aby krytykować. Nie daj Boże mieć w podobnych razach odmiennie zdanie lub jakieś dawne porachunki z Inspektorem albo inne zapatrywania polityczne. Opinia o takim nauczycielu, wypisana po wizytacji w arkuszu nauczycielskim, jest

większa, że posiadała dom okazały, jakim dotychczas nie może się poszczycić żadna z istniejących na terenie Międzyrzecza organizacji.

Dla straży dom taki, w którym mieściłaby się remiza, kancelarja, sala posiedzeń (teatralna) był koniecznie potrzebny. Dawna remiza szczupła, nie wystarczała na umieszczenie posiadanych rekwizytów, wszelkie zaś zebrania, kursy i t. p. odbywały się w salach wynajmowanych. To też na posiedzeniu Zarządu w dniu 10/XI-1924 r. podano myśl wybudowania własnego domu, przystosowanego do wyżej wspomnianych potrzeb. Straż nie posiadała dostatecznych funduszy. Zwrócono się do Rady Miejskiej o poparcie finansowe. Rada Miejska rozumiejąc doniosłe znaczenie pożarnictwa, jak również uznając konieczną potrzebę projektowanego domu przychyliła się do prośby, zobowiązując się do pokrycia połowy kosztów budowy, którą podówczas obliczano na 10.000 zł.

Wobec powyższego zawarto rejentalnie umowę, mocą której miasto zobowiązało się dać pod budowę plac, — oddało w dzierżawę posesję na 25 lat z tenutą dzierżawną 10 zł. rocznie, jak również zobowiązało się udzielać na ten cel subwencje.

Na tej podstawie przystąpiono do robót wstępnych około gromadzenia materiałów. W roku 1925 dnia 3 maja miało odbyć się poświęcenie kamienia węgielnego.

Z powodu przeszkód z jakimi spotkał się zarząd, pracę około budowy wstrzymano do czasu rozstrzygnięcia kwestji spornej przez Dyr. Rob. Publ.

Ostateczna aproba planu budowy, opracowanego przez architekta p. Paprockiego nastąpiła dnia 28 lipca 1925 r.

Od tego czasu praca posuwała się ciągle naprzód. Obecnie budynek jest na wykończeniu.

Na tę sumę złożyły się:

Subwencje Magistratu	32.500 zł.
Powszechny zakład Ubezp. Wzaj.	2.000 zł.
Ofiary i dary obywateli	25.000 zł.
Pożyczki i długi	20.000 zł.

Z powyższego zestawienia liczbowego widać, że zarząd przed przystąpieniem do zrealizowania swych zamierzeń, kierował się hasłem „Viribus unitis“.

Niechże nam na tem miejscu można będzie wyrazić życzenie, aby ten nowy warsztat pracy wzniesiony wspólnym wysiłkiem ofiarnego społeczeństwa i strażactwa, użyty był dla dobra organizacji, społeczeństwa i Państwa!

Program uroczystości podajemy na innym miejscu. *zet.*

Posiedzenie Rady Miejskiej.

W dn. 8-X-27 r. w sali Magistratu o godz. 7 wiecz. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Przewodniczył p. Burmistrz Korsak. Porządek dzienny bardzo obfity. Po odczytaniu protokołu r. dr. Kapłan wniósł poprawkę: I prosi o zapisanie do protokołu słów p. Starosty, że wybór 4 członków do Sejmiku, a nie 3, jak ustawa przewiduje, może być powodem unieważnienia wyborów. P. Nasibirski (Bund) zapytuje przewodniczącego, dlaczego zwołał zebranie do sali Magistratu, a nie do sali strażackiej, w ten sposób przekreślając uchwałę Rady Miejskiej. Przewodniczący odpowiada, że w związku z uroczystością otwarcie domu straż. sala jest zajęta. Pan Gurfinkiel (komun.) również prosi o głos, chce przeczytać oświadczenie. Przewodniczący narazie nie zgadza się. Następuje głosowanie. Większość zgadza się, aby r. Gurfinkiel odczytał swoje oświadczenie. W oświadczeniu zarzuca przewodniczącemu, że nie jest bezstronny w prowadzeniu obrad, szykanuje jego wnioski, nie podaje pod głosowanie i dla tego w imieniu Klubu „Jedności Robotniczej“ (w klubie sam jeden) wypowiada przewodniczącemu bezwzględna walkę.

Nie zapomina i o Radzie Miejskiej, nazywając radnych terrorystami żydowsko-polskimi, zarzuca im też, że popierają i solidaryzują się z przewodniczącym. Następuje wymiana zdań p. Dr. Kapłana z r. Gurfinkiem. Radny Nasybirski, zapytuje przewodniczącego poraz drugi, dlaczego nie wniósł jego wniosków o wyborze komisji bezrobotnych i oświatowej do porządku dziennego. Przewodniczący zaznacza, że porządek dzienny i tak już jest przeładowany i wniesie te sprawy na następne posiedzeniu Rady.

Przystąpiono do wyboru sekretarza Rady Miejskiej. Po krótkiej dyskusji, że funkcję sekretarza będzie pełnił jeden z pracowników Magistratu, za co będzie pobierał 12 zł. jako djety, za każde posiedzenie. W sprawie regulaminu dla rady Miejskiej powołano komisję regulaminową, w składzie 5 osób, która ma się zająć opracowaniem projektu, a ten później zostanie wniesiony pod obrady Rady Miejskiej.

W skład Komisji weszli: p.p. Nasybirski, Urbański, Białostocki, Goldberg, Dr. Kapłan.

Na porządku dziennym znalazła się sprawa wyboru Komisji do regulowania. Przekazano w myśl ustawy tę sprawę Magistratowi, który powoła Komisję i przedstawi do zatwierdzenia z pośród osób, przedstawionych przez Związki Zawodowe, Insty-

tucje Spółdzielcze, organizacje rolnicze i t. d. W sprawie pisma Wydziału Pow. o zaniechaniu dalszego pobieranie opłat rogatkowych uchwalono zaskarżyć zarządzenie Wojewody Lubelskiego do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, tymczasem wysłać Komisję do p. Wojewody, aby zezwolił Magistratowi pobierać opłaty do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy.

Zajmowano się też sprawą pokrycia kosztów wyborów do Rady Miejskiej. Magistrat chciał pokryć z funduszy, przeznaczonych w budżecie na wybrukowanie targowicy, lecz Wydział Powiat. na to nie zgodził się. Rada uchwaliła zwrócić się do p. Wojewody i przedstawić mu, że targowica znajduje się na piaskach za miastem w miejscu, które nie powinno być zabrukowane. Więcej czasu zajęła sprawa wyboru przedstawiciela na ogólne zebranie Związku Miast Polskich w Poznaniu. Zgłoszono dwie kandydatury. Sjoniści p. Korsaka, Klub polski p. Górskiego. W głosowaniu tajnym większością głosów wybrano p. Górskiego. Część radnych z wyboru niezadowolona. Pan Kores zgłasza wniosek, aby delegat pojechał na zjazd do Poznania na swój własny koszt. Bund popiera. Wniosek zostaje poddany przez Wice-Burmistrza Kamienia, który objął przewodnictwo, pod głosowanie. W tajnym głosowaniu wniosek upadł. Za wnioskiem głosowało 6 osób, przeciwko 16, 9 puste kartki.

Tu należy podkreślić z całym naciskiem, że do Rady zaczynają się wkraść potrochę meksykańskie zwyczaje. Owszem można i powinno się takie wnioski stawiać, ale zawsze przed wyborami, nigdy zaś po dokonanych fakcie. O tem powinien, zdaje się wiedzieć i rozumieć p. Kores i p. Nasybirski. Czyżby mieli takie ciasne głowy? Do Dozoru Szkolnego Rada wybrała w członków p.p. Radziewanowskiego i Kronharca, na zastępców: p.p. Zubika i Brukarza.

Podania mieszkańców w Międzyrzeczu w sprawie postawienie tam elektr. na rogu ul. Lubelskiej, Szmulowizna, Grabarskiej przekazano do rozpatrzenia Magistratowi. W wolnych wnioskach poruszona została sprawa bezrobotnych. Poza tem po dłuższej dyskusji uchwalono nagły wniosek p. Koresa, ażeby Magistrat wszystkich płatników podatków miejskich zwolnił od kar za zwłokę i kar egzekucyjnych za lata 1924, 1925, 1926, którzy zaległe podatki wniosą dobrowolnie do Kasy miejskiej do dnia 15 listopada b. r. Od płatników od których się do tego czasu przymusowo podatki ściąganie za wspomniane lata, pobierać tylko opłaty egzekucyjne, natomiast nie pobierać kar za zwłokę. Następne posiedzenie w dn. 12/X-27

bezlitosną. Inspektor staje się tutaj wprost panem życia i śmierci nauczyciela. Nastroju psychicznego nauczyciela nie bierze się podczas wizytacji wcale pod uwagę. Stąd takie skutki, że często najlepszy nauczyciel, po wieloletniej owocnej pracy, otrzymuje naraz najgorszą opinię. Tą drogą, w duszach steroryzowanego nauczycielstwa, rozwija się technizm, służalstwo, pochlebstwo i w dalekim stopniu rozwinięte donosicielstwo. Taki stan rzeczy prowadzi zwykle do najdalej idącego uwielbienia swego Inspektora, aby tylko uniknąć z jego strony złośliwości i szykanowania. W takich wypadkach krzywdzoną jednostkę opuszczają nieraz nawet najbliżsi koledzy i zostaje ona bez wszelkiej pomocy, bezradna i samotna. Kiedy zaś szykanowany przez Inspektora nauczyciel odniesie się ze skargą do wyższej władzy — poszczególni nauczyciele, o pańszczyźnianych duszach, spieszą z pomocą zamiast krzywdzonemu koledze — Inspektorowi szkolnemu.

Oczywiście chodzi tutaj o zdobycie pewnych względów u Inspektora, dopuszczając się taką metodą zwykłego przekupstwa w stosunku do swej władzy, która powołana jest do kontrolowania ich pracy.

Kiedy już nauczyciel odczuje dobrze wszechwładzę Inspektora, nie pozostaje mu nic innego, jak przeniesienie się do innego powiatu“.

W powyższym urywku na szczególne podkreślenie zasługuje sprawa donosicielstwa, która ze wszechmiar zasługuje na potępienie.

Często drobna uwaga wypowiedziana pod adresem władz szkolnych zostaje wyolbrzymiona do niebywałych rozmiarów i stąd wynikają nieprzyjemne stosunki pomiędzy władzami szkolnymi, a nauczycielstwem.

Dają się słyszeć również głosy niezadowolenia z powodu dotychczas stosowanej metody wysyłania na Wyższe Kursy.

„Głos Naucz.“ pisze.

„Podobnie musi być dokładnie określone, kto może i powinien korzystać z kursów na Wyższe Kursy naucz. Tutaj powiem także nieraz nie praca i rzeczywiste zdolności nauczyciela brane są pod rozwagę, ale również protekcja głównie pp. inspektorów wielką odgrywa rolę. Zdawanie kollokwjów wstępnych jest bardzo problematycznej wartości, bo przecież jednego kandydata można pytać łatwo i przepuścić, a drugiego trudnemi pytaniami utrudzić. Zresztą poco przeznaczać kollokwjum wstępne np. dla 15 kandydatów z jednego okręgu, narażać ich na koszty wyjazdu n. p. z Poznania do Lwowa, skoro tylko 5 z nich na dany kurs z danego Kuratorium może być przyjętych. Sprawa ta koniecznie powinna być dokładnie rozpatrzona i przyjmowanie na Wyższe Kursy powinno być zmienione w kierunku zastąpienia ustnych kollokwjów wstępnych, przypominających formę egzamina wstępne do gimnazjów, poważniejszymi piśmennymi pracami kandydatów. Zresztą nawet takie wstępne egzaminy są dla nauczycielstwa poniżające. Władze powinny wiedzieć, kogo na Kurs wysyłają i uwzględnić powinny tylko tych, którzy na pomoc w dalszych studiach istotnie zastępują i późniejszą pracą stokratnie zwrócą zaciągnięty dług wobec państwa.

Nie można w tem miejscu, przy okazji, pominąć milczeniem przykrego faktu udzielania przez władze urlopów w płatnych na studia. Trzeba by dokładnie wczuć się w niedolę tych naucz., którzy otrzymawszy urlop bezpłatny (drogą konkursul) — studują na Wyższ. Kursach w warunkach ciężkiej biedy, czę-

stokroć przymierania głodem — aby zrozumieć, co to znaczy ten urlop bezpłatny, udzielony zresztą po to, aby potem taki absolwent przepadał przy staraniach o posadę „drogą konkursu“.

Wszelkie konkursy służbowe powinny być na czas nauczycielstwu podane do wiadomości. Wywieszanie ogłoszonych konkursów w Inspektoratach czy Kuratorjach jest niewystarczające, bo przecież nie każdy zainteresowany ma możliwość głównie ze względu na odległość ustawicznego informowania się w miejscach ogłaszania konkursów. Znaleźć więc trzeba inny sposób, może przez ogłaszanie w czasopiśmie nauczycielskich czy innych wśród nauczycielstwa najpoczytniejszych, aby powiadomić go o wolnych miejscach, a przez to dać możliwość szerszemu ogółowi zainteresowanych do starania się na wolne posady“.

Nauczyciel polski w pracy szkolnej i pozaszkolnej dotychczas musi walczyć wciąż jeszcze z wielu trudnościami. Często przeciw niemu sprężają się wszyscy powołani i niepowołani opiekunowie. Zrażać się tem nie można. Wyteńczyć wszystkie siły w kierunku naprawy stosunków. Zwycięstwo będzie tem pewniejsze o ile codzienne obowiązki nasze spełniać będziemy z poświęceniem i zrozumieniem, zmniejszając ciągle w kierunku zwiększenia wysiłków i ulepszenia metod pracy w szkole i poza szkołą.

O więcej stońca dla naszej znużonej i odpowiedzialnej pracy, mamy prawo walczyć do zwycięstwa.

Oddział Powiatowy Zw. P. N. S. P. w Międzyrzecu.
L. 115/27. Międzyrzec, d. 9 paźdz. 27 r.

Okólnik № 5.

Do Zarządów Ognisk

Związku P. N. S. P. w pow. Radzyńskim.

L. Rok szkolny 1927/28 rozpoczął się. Praca nauczycielska na terenie szkoły na nowo zawrzała żywym tempem tak w kierunku wychowania jak i wykształcenia przyszłych obywateli Państwa. Niechaj razem z tą pracą rozwija się praca organizacyjna na terenie całego powiatu radzyńskiego. Nie wolno nam zapomnieć o obowiązkach związkowców. W nowym roku szkolnym musimy zrealizować wytyczną pracę, nakreśloną na ostatnim walnym zebraniu Zarządów Ognisk, czego bez należytej współpracy nie będziemy mogli dokonać w całym zakresie.

II. Jednym z punktów programu pracy oddziału Powiatowego jest urządzenie zjazdu kolegów działaczy społecznych pow. radzyńskiego. Otóż do wykonania tego zamierzenia potrzebne są ich dokładne adresy w celu porozumienia się z nimi. Prosimy więc wszystkie Ogniska, żeby nadesłały nam niezwłocznie adresy związkowców społecznych, jak również niezwiązkowców, pracujących na terenie danego Ogniska.

III. Przypominamy również Okólnik № 8. Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. Chcielibyśmy, żeby nie ograniczano się do starannego złożenia go w aktach jak to często się zdarza, lecz powinien być dokładnie przeczytany na zebraniach ognisk i szczegółowo omówiony w następujących sprawach: 1. Związkowego zakładu sprzedaży wyrobów fabrycznych, 2. wykazów członków, 3. wkładek organizacyjnych, 4. 1% na „Samopomoc Leczniczą”, 5. poprawy bytu nauczycielstwa, 6. IX-go zjazdu delegatów związku P. N. S. P., 7. wykazu szkół pow. Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1925/26, wydane przez władze szkolne, 8. wydawnictw związkowych, 9. czasopism, 10. druków związkowych i wiele innych. Nad temi sprawami nie można przejść do porządku dziennego.

IV. Niektóre ogniska dotychczas nie przysłały jeszcze wykazów z dokładnymi adresami członków pomimo wielokrotnej prośby z naszej strony, prosimy przeto o sporządzenie i przysłanie takowych.

V. Prosimy również o przysłanie pisemnych sprawozdań z działalności ognisk za rok 1926/27, które winne być ujęte krótko i rzeczowo.

VI. Wzywamy ogniska a przez nie kolegów od podjęcia pracy w kierunku przygotowania gruntu w odpowiednich ośrodkach dla zorganizowania kursów dokształcających w miesiącach zimowych. Należy praktycznie wykorzystać wiadomości, zdobyte na trzydniowym Kursie Oświaty Pozaszkolnej w Międzyrzecu.

VII. Praca nauczycielska kontynuowana na terenie powiatu, nie może pozostawać w mrokach dla szerszego ogółu, ona ma znaleźć odzwierciedlenie swoje w Głosie Międzyrzeczkim. Jednak dotychczas tego nie było w całej pełni z powodu braku kolegów — korespondentów z poszczególnych ognisk, i z poszczególnych gmin. W tej sprawie przypominamy tylko kilkakrotne zobowiązania wasze.

Za Zarząd Oddziału Powiatowego:
(—) W. Janicki sekretarz. (—) Cz. Górski prezes.

KRONIKA.

Koniec Sejmu i zwołanie nowego. W tych dniach ustalony został ostatecznie termin zakończenia kadencji obecnego Sejmu i Senatu.

Termin ten oznaczono na dzień 30 listopada, uzależniając jego wybór nie od upływu pięciolatnia od dnia pierwszego zebrania się Sejmu i Senatu, lecz od dnia ukonstytuowania się prezydium ciał prawodawczych, t. j. od wyboru marszałków Rataja i Trampczyńskiego, który nastąpił w dniu 1 grudnia 1922 r.

Zgodnie z tą interpretacją wybory do nowego Sejmu odbyły się w ciągu 90 dni od dn. 30 listopada, a więc najpóźniej w dniu 29 lutego r. p. Ponieważ jednak dzień ten przypadał na czwartek, a na

wybory rezerwowany jest dzień ni dzielny, odbyły się więc one w dniu 25 lutego r. p.

Zwołanie nowego Sejmu nastąpić winno w myśl wymagań konstytucji w trzeci wtorek po dniu wyborów, a więc w dniu 19 marca r. p.

Kombinacje przedwyborcze. Tych jest naturalnie, mnóstwo. Notujemy niektóre.

1) Powstaje Blok wyborczy dawnej „Chjny” — Związek Ludowo-Narodowy, Ch. D., grupa p. Strońskiego

2) Powstaje „wielki” Blok — „Chjena”, Piast, N. P. R. „prawica”.

3) Powstaje osobna lista konserwatywna — ks. Sapicha, ks. Radziwiłł, p. Stroński.

4) Powstaje „Blok Państwowy” Str. Chłopskie Partja Pracy, Zw. Naprawy Rzeczypospolitej, Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej, Stronnictwo Prawicy Narodowej.

5) Powstaje lista „prawdziwych pilsudczyków” Partja Pracy, Zw. Naprawy, grupa „Głosu Prawdy”.

Rzecz jasna, podajemy te różne „kombinacje” tylko dla poinformowania naszych czytelników o tem, co „się mówi” w kołach politycznych. Zadanych kroków poważniejszych nikt jeszcze nie podjął. Warto zauważyć, że taka lista, na przykład: Janusz Radziwiłł, pos. Brył, pos. Kościelkowski wygląda mało prawdopodobnie.

Wogóle w społeczeństwie panuje raczej nastroj oczekiwania; gorączki przedwyborczej niema.

Program uroczystego otwarcia domu strażackiego w dn. 16-X 27-r.

Godz. 7. Pobudka, odegrana przez trębaczy na głównych zbiegach ulic

8. Zbiórka i zapoznanie się delegatów, zaproszonych gości i drużyn na placu przed Domem Strażackim.

8³⁰. Złożenie raportu Przedstawicielom Władz, przegląd drużyn, powitanie delegatów i gości.

9. Wymarsz na nabożeństwo.

11. Dekoracje odznaczonych.

11³⁰. Defilada oddziałów miejscowej straży i przybyłych drużyn.

12. Akt uroczystego otwarcia Domu Strażackiego

13. Ćwiczenia miejscowej Straży.

15. Wspólny obiad dla przyjezdnych gości.

20. Raut w sali własnej.

Wielki zjazd serwitutantów w Międzyrzecu. Ministerstwo Reform Rolnych delegowało do Międzyrzecza przed kilkoma miesiącami specjalnego komisarza do likwidacji serwitutów w Dobrach Hr. Połockiego. Komisarz ten, rozpoczął już swoją pracę. Objazdony szerokimi pełnomocnictwami objeżdża wsie, zapoznaje się z prawami serwitutowymi, z ośrodkami, które mają być wydzielone i t. d.

Posiadacze serwitutów bardzo żywo interesują się działalnością p. Komisarza i jego posunięciem, mimo to, nie znając dobrze ustawy o likwidacji serwitutów i odnośnych rozporządzeń często szukają w Warszawie i na miejscu ludzi, którzy by im przyszli z pomocą.

W związku z przeprowadzoną obecnie na terenie okolicy Międzyrzecza likwidacją serwitutów w najbliższych tygodniach odbędzie się w Międzyrzecu zjazd serwitutantów. Na zjeździe zostaną omówione zagadnienia, związane zarówno z regulacją serwitutów jak i dotychczasową pracą p. Komisarza.

Na zjazd przybędą znawcy praw i ustaw serwitutowych i postowie.

Serwitutanci! przybawajcie wszyscy na zjazd do Międzyrzecza. Stawcie się jaknajliczniej. Chodzi tu o wasze żywotne interesy. Ani jednego posiadacza serwitutów nie powinno zabraknąć na zjeździe. Swych spraw trzeba dopilnować.

O dniu, miejscu i godzinie zjazdu wszystkie wsie zostaną zawiadomione osobnymi ogłoszeniami, jak również o tem napiszemy w „Głosie Międz.”

Zebranie serwitutantów. Rolnicy miasta Międzyrzecza również posiadają serwituty w Dobrach Międzyrzeczkich. Część mieszkańców nie rolników uregulowała swoje serwituty już przed wojną. Natomiast rolnikom przez niedopatrzenie i niedopilnowanie sprawy zmniejszono, okrajono prawa do korzystania serwitutów z 52 drzewa (zbieraniny) do 7 fur. W ten sposób mieszkańcy Międzyrzecza zostali bardzo pokrzywdzeni. Obecnie Administracja Dóbr za 7 fur zbieraniny daje jako równoważnik 2 metry gotowego drzewa. Przy obecnej likwidacji serwitutów miasto Międzyrzec ma podobno pójść na pierwszy ogień.

W związku z tem w dn. 2-X-27 r. w sali domu strażackiego odbyło się wieczorem zebranie, na którym serwitutanci dokonali wyboru swych pełnomocników, upoważniając ich do uregulowania tej sprawy. Zostali wybrani: Cz. Górski, Wł. Puszkarski, Feliks Oksiuta. Są dane, że dobrowolny układ obu stron nie dojdzie do skutku i dla tego sprawa likwidacji serwit. w Międzyrzecu odbywać się będzie w drodze przymusowej.

Pierwsze posiedzenie nowego sejmiku zostało wyznaczone na dzień 25 października b. r. Na porządku dziennym znajdują się sprawy wyboru członków Wydziału Powiatowego, wybór komisji i inne. Pierwsze posiedzenie budzi wielkie zainteresowanie.

Zebranie Ogniska. Dnia 2 b. m. odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie Członków. Na porządku dziennym szereg aktualnych spraw Zebrania, na ogólne żądanie członków odbywać się będą co miesiąc. Uchwalono przystąpić do prac przygotowawczych około organizowania kursów dla analfabetów, odczytów i pogadanek. Na ogólnopolski zjazd delegatów Z. P. N. S. P. mający odbyć się w Warszawie w dniach 1, 2 i 3-go listopada wybrano pp. Furmana Włodzimierza, Górskiego Czesława i Frenszakównę Janinę.

Uchwała zastępująca na uznanie. Na posiedzeniu R. S. II Międzyrzeckiej Ochotniczej straży Pożarnej, uchwalono nie pobierać wynagrodzenia za dyżury w czasie przedstawień. R. S. wychodzi z tego założenia, że straż obowiązana jest spełniać owe obowiązki bezinteresownie, gdyż w przeciwnym razie przestaje być instytucją o celach humanitarnych, a staje się przedsiębiorstwem dochodowym. Dla 50—100 zł. rocznie nie wypada zatracać swoistego charakteru.

Z działalności Komitetu L. O. P. P. Stosownie do powziętej uchwały, w dniu 16 b. m. odbyło się zebranie uliczne na cele L. O. P. P.

Z prasy. W najbliższych dniach ukaze się pierwszy numer „A B C Podl.” Ilość tygodników, dzienników w ostatnich czasach wzrasta i wzrastać będzie. Czytelników jednak zawsze brak.

Walne zebranie spożywców. W dn. 18 września b. r. w sali domu strażackiego odbyło się walne zebranie członków Stowarzyszenia Spożywców w Międzyrzecu. Zagaił zebranie p. Kryński, proponując na przewodniczącego p. Mierzejewskiego, na co się zebrani zgodzili. Do prezydium zostali powołani p. p. Korolczuk i Ktos, na sekretarza p. Koryciński. Sprawozdanie półroczne z działalności Zarządu złożył p. Prezes Kryński, z działalności Rady Nadzorczej p. Mierzejewski. Nad sprawozdaniem wywiązała się bardzo ożywiona i gorąca dyskusja, w której zabierali głos p. p. Strzałkowski, Janicki, Górski, Jakubowicz, Mierzejewski i inni. Podkreślono, że Zarząd i Rada Nadzorcza winni więcej zwrócić uwagi na propadającą ideę spółdzielczą, że pobory niektórych pracowników są zawyżone i że ceny za towary w sklepie galanteryjnym są zawysokie. Pogadankę o spółdzielczości wygłosił p. Kryński. Uchwalono też przeznaczyć 2000 zł. na zakup radja, które zostanie umieszczone w szkole handlowej.

Zebranie jednogłośnie wyraziło życzenie, ażeby Zarząd Stowarzyszenia w przyszłym budżecie wstawił 1000 zł. na zakupienie instrumentów muzycznych dla drugiej Straży Pożarnej. Dane cyfrowe o obrocie Stowarzyszenia podajemy na innym miejscu.

Mściwy Felek. Sekretarz gm. Miście p. Szczygielski Stanisław, napadnięty został zmianacku dnia 2 b. m. w lesie jelnickim przez ntejskiego Witkowskiego Feliksa z Jelnicy, który z rewolwerem w ręku groził mu odebraniem życia. Spłoszony jednak przez przedchodnią, zrezygnował z tego zamiaru.

Powodem zawiści było doniesienie p. Szczygielskiego o nielegalnym posiadaniu broni i kusownictwie uprawianem przez Witkowskiego.

Witkowskim zajęła się policja.

Zguba. Na Posterunku Policji w Międzyrzecu jest do odebrania zegarek kieszonkowy znaleziony na placu przy szosie radzyńskiej, po „macthu” odbyty 11 września bież. roku.

Spółdzielcze Stow. Spożywców

w Międzyrzecu Podlaskim

Dla wygody kupujących

OTWORZYŁO

SKLEP W RYNKU

w nowowynbudowanym własnym
budynku.

POLECAMY DOBOROWEJ JAKOŚCI
WSZELKIE ARTYKUŁY SPOŻYWCZE,
KOLONJALNE ORAZ NAFTE, WĘGIEL,
KOKS, WAPNO, CEMENT, GWOŹDZIE
i t. p.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Telefon Stowarzyszenia 36.

Telefon magazynów 79.

Obwieszczenie.

Magistrat podaje do ogólnej wiadomości, że nowi członkowie Magistratu objęli następujące wydziały gospodarki miejskiej:

Vice-burmistrz Kamiń wydział finansowo-podatkowy, ławnik B. Wernicki — administracyjny, ławnik Cz. Górski — gospodarczo-budowlany i ławnik A. Szejnmeł sanitarno-lekarski.